

Za wcześnie, by mówić, że ACTA już nie ma szans

17 kwietnia 2012

ACTA już nie ma szans w Parlamencie Europejskim – tak pisze zagraniczna prasa, ale to przedwczesna diagnoza. Poseł sprawozdawca poleci odrzucenie traktatu, to prawda, ale ACTA przejdzie przez różne komisje, a na posiedzeniu plenarnym głosować będą setki posłów. Wciąż wszystko może się zdarzyć.

„Dziennik Internautów” przed weekendem informował, że poseł sprawozdawca ds. ACTA David Martin zaleci Parlamentowi Europejskiemu odrzucenie kontrowersyjnego traktatu. To wydarzenie może być początkiem końca ACTA. Dziś brytyjski The Telegraph pisze, że ACTA jest bez szans i inne media chętnie to powtarzają. Rzeczywistość jest nieco inna. ACTA, choć mocno osłabiona, wciąż ma szansę.

ACTA będzie teraz przedmiotem prac w kolejnych komisjach Parlamentu Europejskiego. Przykładowo komisja prawa (JURI) zajmie się traktatem w dniu 25 kwietnia 2012 r., w godz. 16:50–17.30. W tej komisji sprawozdawcą będzie Marielle Gallo, znana czytelnikom DI z kontrowersyjnego raportu Gallo. Można się spodziewać, że zrobi ona wiele, aby przekonać europosłów do poparcia ACTA. Nie mniej istotne będą prace komisji przemysłu (ITRE). Zazwyczaj nikt nie zwraca na nie uwagi, co dla ACTA może być korzystne.

Fundacja Panoptikon, która od dawna obserwuje prace nad ACTA, nie zachęca do biernego czekania na wyniki prac komisji. Zdaniem przedstawicielki fundacji Katarzyny Szymielewicz dobrze byłoby podjąć pewne działania, np. skontaktować się z europosłami, którzy zasiadają w komisjach.

– To doskonały moment, żeby przypomnieć polskim eurodeputowanym, że z wagą śledzimy ich działania w sprawie ACTA. Warto przynajmniej wysłać maila, choć z pewnością

najefektywniejszą metodą kontaktu z posłami jest dzwonienie do ich biur w Brukseli. Jeśli oni sami dali się już przekonać i występują przeciw ACTA, wciąż zostało ogromne zadanie przekonania posłów z innych państw i frakcji parlamentarnych. Strategicznie ważne jest również to, żeby doprowadzić do głosowania już w czerwcu i nie odkładać tej batalii na kolejny rok – mówi dyrektorka Fundacji Panoptykon.

Katarzyna Szymielewicz potwierdza też, że nie można jeszcze mówić o śmierci ACTA.

– To, że David Martin wyda negatywną rekomendację co do przyjęcia ACTA, raczej nie przekona posłów z innych grup politycznych. Dla ostatecznego wyniku głosowania kluczowe będą opinie trzech komisji parlamentarnych, które mają w swojej kompetencji problematykę ACTA. Każda z nich ma własnego posła sprawozdawcę i to jego głos będzie ważący. Bardzo trudno przewidzieć dynamikę tych politycznych rozgrywek – uważa Szymielewicz.

Warto w tym kontekście przypomnieć, co działo się w Parlamencie Europejskim w listopadzie 2010 roku, kiedy Parlament poparł rezolucję otwierającą drogą do przyjęcia ACTA. Nie spodziewano się tego, bo wcześniej Parlament ustanowił inną rezolucję przeciwko ACTA, a ponadto europosłowie podpisali się pod oświadczeniem potępiającym sposób prowadzenia negocjacji ACTA. Można było odnieść wrażenie, jakby deputowani po prostu zapomnieli o wcześniejszych obawach.

Oczywiście widzieliśmy uliczne protesty przeciwko ACTA. Wydaje się, że teraz żaden polityk nie będzie popierał tego traktatu, bojąc się politycznej odpowiedzialności. Problem w tym, że odpowiedzialność polityczna czasem jest odpowiedzialnością zbiorową. Wezmą ją na siebie frakcje i jeśli będą to frakcje odpowiednio duże, ACTA uzyska poparcie Parlamentu.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)